

Leczyk, Marian

Profesor Janusz Pajewski - nestor polskich historyków

Dzieje Najnowsze 29/4, 207-210

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Profesor Janusz Pajewski — nestor polskich historyków

Jubileusz dziewięćdziesięciolecia urodzin najstarszego spośród historyków polskich nakazuje myśleć z optymizmem o przyszłości naszej nauki historycznej. Wnoszony przez Janusza Pajewskiego już od progu lat trzydziestych, a więc przez siedem bez mała dziesięcioleci, wkład w naukę historyczną wzmocnił wielce jej fundamenty, a kilka pokoleń historyków przez Niego wykształconych i wychowanych pomnaża jego dzieło, nawiązując do stworzonego przez Profesora wzorca badań nad historią nowożytną i najnowszą. U etycznych podstaw tego wzorca legła wierność prawdzie historycznej i naukowemu obiektywizmowi, u podstaw metodologicznych zaś wymóg integralnego ujmowania dziejów powszechnych i Polski oraz różnych stron i obszarów dziania się historii. Jest więc Janusz Pajewski historykiem, który wchłonął sformułowane jeszcze przez metodologię pozytywistyczną surowe wymogi warsztatu naukowego oraz sformułowany przez metodologię strukturalną wymóg wszechstronnego oglądu przedmiotu badań, co w tym przypadku oznacza „wszechstronny ogląd procesu historycznego”.

Problematyka uprawiana przez profesora Pajewskiego to — jak się rzekło — głównie historia nowsza; jest ona jednak mocno „zakotwiczona” w historii stuleci wcześniejszych, zwłaszcza XVI w. Spod jego pióra wyszły prace dotyczące polskiej polityki wschodniej i południowej, a więc stosunków z Turcją i z Węgrami właśnie w tym stuleciu. Owe dawne „zakotwiczenie” jest bardzo ważne. Lepiej bowiem, gdy badanie źródeł do dziejów nowszych poprzedzone jest „lekcją” w postaci analizy i krytyki źródeł do historii wieków wcześniejszych — XVI, XVII, XVIII. Przynosi to nie tylko pożądane umiejętności warsztatowe, ale zwiększa też szacunek do źródeł.

Począwszy od lat czterdziestych profesor Pajewski jest już skoncentrowany na badaniach niemcoznawczych — został bowiem — jak to się miało okazać — na stałe w Uniwersytecie Poznańskim, znanym jeszcze sprzed wojny ośrodkiem „historyków-piastowców”, skupiających swoje zainteresowania na dziejach granicy zachodniej i na historii Niemiec.

Liczący się debiut Profesora w tej dziedzinie to książka: *Niemcy w czasach nowożytnych 1517-1939* (Poznań 1947), którą niejako zapowiadała jego — pochodząca jeszcze z 1934 r. — polemika z nieprzychylnymi Polsce tezami niemieckiej nauki historycznej. W książce tej prześledził Pajewski rozwój konfliktu polsko-niemieckiego w ciągu czterech stuleci, dał ostrą, wnikliwą ocenę Zakonu Krzyżackiego i jego sytuacji w przededniu sekularyzacji: „Zupełne upodlenie krzyżactwa, nienawiść i wzdarda, z jaką odnosiły się do niego szlachta i miasta pruskie, kryzys gospodarczy i ogólna bieda, niemożność uzyskania istotnej pomocy z Niemiec szarpanych wojnami religijnymi, wojną rycerską, buntami chłopskimi, zagrożonych z zewnątrz od Francji — wszystko to czyniło położenie Albrechta coraz cięższym i trudniejszym”. Nie wykorzystywała Polska tej kolejnej (po Grunwaldzie) szansy rozwiązania raz na zawsze kwestii

krzyżackiej — zauważa trafnie Pajewski. Inna teza tej książki, zasługująca na szczególną uwagę, dotyczy roli wojny siedmioletniej jako zasadniczego etapu budowy potęgi Prus: „Prusy wyszły z wojny siedmioletniej jako wielkie mocarstwo i jako pierwsze państwo militarne w Europie”. Do oryginalnych należy zaliczyć pogląd Autora na rolę kanclerza Bernharda Bulowa w polityce eksterminacji żywiołu polskiego. Ta nienawiść Bulowa do Polaków miała, według niego, podstawy psychologiczne: „wyraża [ona — M. L.] dokładnie nastroje, myśli i uczucia całego narodu niemieckiego, głos Bulowa to naprawdę niemiecki vox populi”. Rządy jego zapoczątkowały walkę „przewyższającą czasy bismarkowskie brutalnością i popełnianymi bezprawiami”.

Już tylko te trzy wybrane tezy dowodzą przenikliwości Autora i jego zdolności formułowania ocen przekonujących i trafnych. Sam Pajewski ma do tej książki stosunek dość krytyczny. Zarzuca sobie, że pisał ją pod silnym naciskiem bieżącej chwili — lata okupacji i okropności wojny. Przyznaje nawet, że nie bardzo tę książkę lubi. Na pewno nie jest to kokieteria, ale zdolność do samokrytycznej oceny, co stanowi walor umysłów introspektywnych, jest przejawem życiowej mądrości. Mimo tej samokrytycznej postawy Autora sądzę, że można w tym miejscu westchnąć i rzec: daj Boże każdemu dziejopisowi czasów nowożytnych i najnowszych napisać taką książkę!

Druga pozycja, która w powojennym dorobku Profesora zajmuje czołowe miejsce, to *Mitteleuropa. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*; ukazała się w 1959 r. Książkę tę zrodziła konieczność poszerzenia wiedzy historyków, polityków i zwyczajnego czytelnika na temat ekspansji polityczno-gospodarczej Niemiec w kierunku Europy Środkowej i Wschodniej. Miała też generalnie ostrzec — opierając się na świeżym doświadczeniu historycznym — przed trwającym niebezpieczeństwem imperializmu niemieckiego. Jest to wielostronne i głębokie studium globalnej polityki Niemiec wobec wyżej wspomnianego regionu, to jest wobec Austro-Węgier, Bułgarii, Turcji, a na północy i wschodzie wobec Finlandii, Kurlandii, Litwy, Polski, Ukrainy i Kaukazu. Ta wartościowa książka spełniła tylko częściowo swoje zadanie; wywołała zainteresowanie w Polsce i w ówczesnej NRD, nie udało się jej jednak przetłumaczyć na języki zachodnie, nad czym zresztą sam Autor boleje.

W parę lat po *Mitteleuropie* przyszła obszerna synteza: *Historia powszechna 1871-1918*. Kanwę tego dzieła stanowiły — jak wspomina Autor — jego wykłady uniwersyteckie uzupełnione koniecznymi „dopracowaniami” wielu kwestii pozaeuropejskich, jak i historii nauki i kultury (literatury, sztuki) oraz prasy. W sumie książka ta to nieoceniona pomoc dla studentów historii, jest też ona częścią wielotomowego cyklu PWN, obejmującego czasy od starożytności po dzieje najnowsze.

Pracą Janusza Pajewskiego, która jest mi szczególnie bliska ze względu na tematyczną zbieżność z moją książką o Komitecie Narodowym Polskim, działającym w Paryżu w latach pierwszej wojny światowej, jest trójzłonowe studium: *Wokół sprawy polskiej. Paryż—Łozanna—Londyn 1914-1918*. O książce tej napisałem w recenzji z 1971 r. („Dzieje Najnowsze” 1971, nr 4), że dla genezy II Rzeczypospolitej dokonano w niej wielu podstawowych ustaleń i wysunięto nowe pytania inspirujące dalsze badania. Ponadto, iż należy uznać tę książkę za napisaną ze zwykłą dla autora erudycją, wspartą niedostępnymi w kraju zbiorami polityczno-historycznej publicystyki zachodniej lat pierwszej wojny światowej. Doszła do tego eksploracja archiwów paryskich, londyńskich i wiedeńskich, która przyniosła odkrycie nowych dokumentów na czele z wydobytym ze zbiorów Bibliothéque de Documentation Contemporaine Internationale w Paryżu memoriałem Quai d'Orsay w sprawie miejsca powojennej Polski w Europie Wschodniej.

Znawcy przedmiotu najwyższą ceną wydane przez Janusza Pajewskiego w 1978 r. dzieło: *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*. Wśród pochlebnych recenzji znalazła się i moja wydrukowana w „Dziejach Najnowszych” nr 2 z 1980 r. Napisałem w niej: „Praca podjęta przez J. Pajewskiego jest bilansem 60 już lat trwającej dysputy historiograficznej, ba narodowej nad warunkami i przyczynami sprawczymi wskrzeszenia państwa polskiego w 1918 r., 60 lat — gdyż już nazajutrz po dopełnieniu się historii i wkroczeniu Polski na powrót w czynne życie polityczne społeczności międzynarodowej rozpoczęły się dyskusje i polemiki wokół tego zagadnienia”. Dzisiaj, po siedemnastu latach od ukazania się tej recenzji, sądzę nadal, że książka Janusza Pajewskiego jest szczytowym osiągnięciem polskiego piarstwa historycznego w odniesieniu do odbudowy Rzeczypospolitej w 1918 r. Za szczególną wartość dzieła uważam to, że Autor eliminuje w niej konsekwentnie twierdzenia nieprawdziwe, bałamutne i wątpliwe argumenty, w które obrośla przez lata próba odpowiedzi na pytanie o przesłanki odbudowy niepodległego państwa polskiego. To „strząśnięcie” ciężarów, obarczających i deformujących prawdę historyczną, prowadzi Autora do szeroko uargumentowanej i zobiektywizowanej tezy o nigdy nie wygasłej woli i dążeniu narodu do wskrzeszenia własnego państwa, możliwym do zrealizowania dzięki korzystnemu stanowi międzynarodowej koniunktury.

W katalog szczególnie wartościowych i wybitnych dzieł Profesora Jubilata wpisuje się z całą pewnością *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, wydana w 1991 r. Recenzując to dzieło („Dzieje Najnowsze” 1992, nr 3), zwróciłem uwagę na szczęśliwe rozwiązanie tych metodologicznych dylematów, przed którymi staje Autor syntezy, a szczególnie na trafne połączenie zjawisk o charakterze ogólnym (cele wojenne stron wojujących, ich potencjały wojenne, rozwiązania strategiczne) z wątkami szczegółowymi — np. takimi, jak portrety psychologiczne czołowych aktorów sceny politycznej i wojskowej, bez czego książka stałaby się ciężka, a wydarzenia dyplomatyczne i militarne pochłonęłaby mgła anonimowości.

A propos tej ostatniej kwestii: to, że książki profesora Pajewskiego czyta się z ciekawością i przyjemnością sprawiają, według mnie, dwie okoliczności. Pierwsza to ta, że nie poddał się on funkcjonującej, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych metodologicznej dyrektywie pisania (jak mówiono wówczas) „historii mas”, a dawał także wyraz swoim zainteresowaniom losami ludzi żywych, jednostek konkretnych, którzy na bieg historii wywierali wpływ znaczący. Druga to ta, że ubarwiał swoją narrację postaciami nieschematycznymi, błyskotliwymi — postaciami, które chroniły w wędrowce przez dzieje przed śmiertelną powagą i nudą. Jakże często gościła w uniwersyteckich wykładach Profesora smakowita anegdota i pikantny szczegół z życiorysów wielkich tego świata.

Pisał Pajewski swoją syntezę pierwszej wojny światowej, nosząc się z zamiarem połączenia w niej aspektów militarnych, politycznych, społecznych i gospodarczych. Udało mu się osiągnąć to z nawiązką — dodałbym tu bowiem jeszcze aspekt psychologiczny, który wypadł nowatorsko, nieschematycznie.

Pierwsza wojna światowa to dzieło wybitne. Wchłania ogromny światowy dorobek historiograficzny dotyczący dziejów tej wojny, a jest jednocześnie własnym Pajewskiego obrazem tej wojny. Jest to książka mądra, ucząca wyważonego, obiektywnego spojrzenia na jedno z najbardziej skomplikowanych i apokaliptycznych wydarzeń dziejów najnowszych.

Katalog wymienionych tu książek (a przecież nie o wszystkich była mowa), ich wielka waga naukowa, obfitość publicystyki naukowej oraz ogromna, przez wiele dziesiątków lat trwająca praca dydaktyczna Profesora — to bardzo dużo, jak na jeden życiorys naukowy. Okazuje się jednak, że ten wysiłek trwa nadal. Zwieńczeniem zainteresowań Janusza Pajewskiego dziejami II Rzeczypospolitej ma być obszerna monografia, w której — jak sam pisze — chciałby zawrzeć

swoją wiedzę czerpaną nie tylko ze źródeł, ale i z autopsji oraz swój „pogląd na cienie i blaski” tego okresu.

I nie jest to tylko obietnica. W 1995 r. ukazał się już pierwszy tom tego dzieła, noszący tytuł *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926 (bis dat qui cito dat)*. We Wstępie Autor napisał: „W miarę posuwania się pracy rosły wciąż jej rozmiary, a w związku z tym przyszły refleksje, czy los pozwoli mi książkę ukończyć i zobaczyć ją na półkach księgarskich”. Życząc Dostojnemu Jubilatowi, aby ten doniosły zamiar zrealizował do końca, w co z całej mocy wierzę, chciałbym za starożytnymi powtórzyć: „*in magnis voluisse sat est*”.

Jubileusz Pana Profesora Janusza Pajewskiego niech będzie też okazją do osobistego wspomnienia i refleksji. Stawałem przed obliczem Profesora pięciokrotnie. Po raz pierwszy, było to w 1953 r., jako kandydat na studia historyczne na Uniwersytecie Poznańskim, po raz drugi w 1955 r., składając egzamin z historii powszechnej nowożytnej, po raz trzeci w 1963 r. jako przed recenzentem mojej dysertacji doktorskiej i członkiem komisji egzaminacyjnej, po raz czwarty (1977 r.) jako przed recenzentem mojego dorobku naukowego w związku z wnioskiem o profesurę i po raz piąty (1983 r.) w związku z wnioskiem o uwyczaźnienie. Wszystkie te spotkania utrwaliły w mojej pamięci postać Profesora jako wzór szczególnej życzliwości wobec studenta, adepta pracy naukowej, kandydata na samodzielnego pracownika naukowego, jako wzór Uczzonego o ogromnej erudycji i kulturze historycznej oraz wewnętrznej „elegancji ducha”.

Marian Leczyk
Warszawa